

10182

L. 1

10125

Kestanic - Borsik Trena, nr. 2. II - 1924 r.

(zawid i stan eye.) - Urcamnia - pauna 10135

Urciziana dnia 13. IV - 1933 r. z lidy z domu stajja.

Przebywam z matką i dwoma siostrami w Pałacu w Krasnotarni, Plesnowskim rejonie, Biedimovskim uchazie, dom nr. 2

Wisi okładada się z kilkunastu kirgizskich chłopów i kilku drewnianych domów rozrzuconych przez miejscowe wśladre. Warunki mieszkaniowe - okropne z powodu zbyt wnikłego zgoroczenia ludzi i zamieszkania przez robactwo, higieniczne lepsze, pomieszczenia rozumiejąc przez sytuację starzejącym się w jak najwięcej czystości.

Było tam 18 rodzin przeważnie namygdalskich - narodowości polskiej. Teżami zostali bezpodatarnie, prościej za- wadniali tymczasowym władcom st. przeprowadzaniu ich mieszkań- plucio. Głównie niezbyt przystawieni i utrudnieni co- dnianego życia, jasnziej, więcej w przynależności miał kacię. Właściciel psychiczne bywały chwile, silniejsi mi por- wolił upasi. W naszym małym kółku jedności była.

10125-10000

Śmie upływały podobnie do siebie, kiedy strasimy u władze o karach - chłoba. Śmie pracy były dostarczane do potrzeb gospodarki. Ławie jednak Polacy dostawali najniższą pensję, a najniższą zapłatę, starano się ich wyprzeć na każdym kroku, przedstawiając teoretycznie sumy za zrobione pewnej rozmiarowej pracy. Liczono sporadycznie listy pisał wskazywać deficyt - potracenia przez straszą zarobek.

O ubożenie nie dbał nikt, choć faktycznie musiałem kupić za swoje własne pieniądze, lub za niego przyniesione z domu. Również mi dbano o warunki kulturalne i higieniczne. Radziliśmy sobie sami jak mogliśmy, pomocą w tym była wielka solidarność, wzbudzająca podziw i miłość. Radziliśmy sobie u wrogiego straszenia. Radzi mi porównywalnym dawał, najbardziej negocjacje były w obecności władz niemieckich i N. K. U. D., przed wydatkiem rozsyłaniem dokumentów. Jeżeli chodzi o propagandę, to robili ją tak, nie umiemy i faktycznie nieinteligentnie, że wzbudziły tylko w nich irracjonalny i cel ich straszył się jeszcze dalszy. Zwrócić uwagę pojedynczych realności były tak bardzo nam otuchy, i niary u tyje jędro. Otrzymaliśmy wiadomości

i tak mocno stały na swoim stanowisku, że nazywają je było mi - moich. Śmie upływały nierównie z dorosłymi, odwołując się do najniższych warunków potrzebnych do ich wojny. Śmie jednak reagowały nasze organizmy na tyle niezadowolonych potrzeb, które zachowanie było bardzo niezadowolone. Jeżeli zdarzy się wypadek, to musi być lekka była nowa seria, przyciętych przetrwał z „naszymi epikurami”, prośba o „biodobroć” - były; strasza kilka dni. Gdyby choćby nie było, lepiej i już miał zamiar się do pracy, oni ze swoją stroną dopomogli się o zasiedzenie prawdziwej choroby, strasząc radami i naszym wzięciem. Rekonwalescent musiał iść 15 km do najbliższego lekarza po zasiedzenie, abyby uniknąć przyciętych rąk z uderzeniami. Wypadkiem śmierci przez całą koncentracyjnego straszenia pan koncentrował do wojny i tu umarł z wzięciem. Korespondencja z Krajem była obywatelami prowadzona do użytku w tym o los. Niem. listy z ożywiających stron dostarczały nam otuchy, i niary u tyje jędro. Otrzymaliśmy wiadomości

1000166

dwuletnim i i niewolniczym i razem.
 Raptem z daleka przyleciała druga wysekiwana masina, odbrła
 i z głosnym, radoznym, a zarazem niepokojnym cchem w
 naszym sercach - wojna! Uwad i kontakt z rodakami,
 przestaly nadplywac masiny a ogolnie ziomci musialy i
 zadawali wiadomosciami podawanymi a odpowiedziami nasirit-
 temion jonez jedyt zewnie. Drugi wstano radozny dotyrczy
 nas bezposrednio - amnestia. Z powrotku mi niewolniczym
 wojenne musim, a jednak tak bylo. Wtedy nasze rozku-
 nity, oraz bardziej racjonalizacja i i przytly zimozni
 mi odleglowana postawa, a my w glibi dusz triumfalizim.
 Najbardziej, najbardziej zmyslemi i amnestiam zbyl dluza, walez
 z jonezmasizim, podmieci gbow, oczekujac kade chwila dal-
 szych wypadkow dziazac do wyzwolenia. Zaczely nadplywac kity
 od kocznych wyprzerzonych z misem i obioru koncentracyjny.
 Pod koniec listopada przyjechał do nas ojciec w mundurze
 podskim i po kilku dniach zabral mis do se robz do
 wojaka. Dnia 14. XII 1941 r. przyjechałem do Sibiruwa i
 tym samym do P. S. K. przy 5^{ty} D. P.